

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Sz. Pan
Prof. Dr hab. Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

INTERPELACJA dotycząca sprawy Motelu Krak

Gazeta Wyborcza, a dokładnie redaktorzy Jarosław Sidorowicz i Szymon Jadczak, donoszą: „Blisko 6 tys. zł musi zapłacić spółce Forte prezydent Jacek Majchrowski za nieoddanie klucza do pokoju w motelu Krak, którego miał używać przez kilka lat - orzekł we wtorek krakowski sąd”

Szanowny Panie Prezydencie

Moje pytanie brzmi: po co Panu był ten klucz? Jakże rzeczywiście łączyły Pana stopnie zażyłości z zarządcą Motelu Krak - Panem Wacławem Stechnijem? Czy Pan Stechnij nie szantażował Pana? W krakowskich taśmach prawdy zwraca się on do Pana dominującym głosem, Pan zaś jest zdumiewająco uległy. Czy ewentualne tzw. „haki” Wacława Stechnija nie są kluczem do zrozumienia irracjonalnych decyzji podejmowanych przez Pana w sprawie Motelu Krak? Czy jednym z takich „haków” może być wiedza Pana Stechnija o rzeczywistych celach w jakich przetrzymywał Pan przez kilka lat klucz od jednego z gościnnych pokoi w Motelu Krak?

Szanowny Panie Prezydencie

Pytania zadane powyżej budzą we mnie obrzydzenie. Zadają je Panu w nadziei, że zrozumie Pan, iż język jakiego Pan używa odpowiadając m.in. na pisma *[wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych]* i na moje interpelacje, jest poniżej pewnego standardu.

Dla przykładu, przytoczę jak na poprzedniej Sesji przekonywał Pan radnych - cytuję:

„Proszę Państwa ja chciałem odpowiedzieć dwa słowa na interpelację dzisiaj zgłoszoną jako, że Pani Radna Migacz specjalizuje się w opowiadaniu pewnych rzeczy i snuciu insynuacji, nie wiem czym się kieruje, czy jakąś niechęcią do mnie bo gdybym był rozumował w ten sam sposób co ona to musiałbym mówić o własnych jakichś rodzinnych koneksjach i załatwianiu interesów, co zresztą prasa podniosła.”

Szanowny Panie Prezydencie,

Dziś prasa, i to ci sami dziennikarze, którzy popełnili artykuł na który Pan się powołał, podnosi zarzuty przeciwko Panu. I to zarzuty nie byle jakie, bo potwierdzone wyrokiem sądu. Mimo, że w moim przypadku artykuł był krzywdzący, a w Pana rzetelny, to jednak apeluję o ostrożność w poruszaniu spraw osobistych w publicznych wypowiedziach. Ja apeluję o taką ostrożność i deklaruję ją zachowywać, mimo, że w Pana przypadku istnieje uzasadnione podejrzenie, że sprawy osobiste nachodzą na publiczne. W moim taki związek nie występuje. Można by było badać moje koneksje rodzinne w przypadku zarzutów o utajnianie informacji dotyczących nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem gminnym. Natomiast Pan potępia mnie nie za to że utajniam, ale że ujawniam.

Szanowny Panie Prezydencie,

Zarzucił mi Pan, że specjalizuję się w snuciu insynuacji. Nigdy tego nie robiłam. Pańska wypowiedź z ostatniej Sesji sprowokowała mnie, by pokazać Panu, jakby wyglądały moje interpelacje gdybym rzeczywiście posługiwała się insynuacją. A i tak pewnie specjaliści od snucia insynuacji uznają moje dzisiejsze pytania za zbyt naiwne i mało docieklive.

Szanowny Panie Prezydencie,

Ujawniać nieprawidłowości to mój obowiązek, bez względu na koneksje rodzinne. Do tego zobowiązuje mnie mandat radnej. Nigdy nie dążyłam do tego by sprawy ważne dla Miasta załatwiać po cichu, pod stolikiem, z pominięciem debaty publicznej. Wiedzę o nieprawidłowościach - ujawniam. Jeszcze raz powtórzę nie utajniam, lecz ujawniam i w tym jest problem, że nikt nie ma na mnie „haka”.